

LATIN PARISH
ST. FRANCIS ASSISE

Aleppo - Syria

P.B.201



Aleppo 13.09.2020

Najdrożsi Przyjaciele,

minęło trochę czasu od ostatniego listu, który wam wysłałem. Życząc Wam błogosławionego święta Podwyższenia Krzyża Świętego, pragnę podzielić się wiadomościami o naszym życiu i misji w Aleppo.

Miniony okres aż do tej pory naznaczony jest **kryzysem Covid**. Z pięciu braci którzy posługujemy na misji w Aleppo, czterech zachorowało. Rezultat był katastrofalny, ponieważ dwóch z nich zmarło, ale Bogu dzięki dwóch po okresie leczenia i rekonwalescencji wyzdrowiało. Tylko mnie choroba nie dotknęła, i to dzięki Opatrzności, bo mogłem zatroszczyć się o dwóch chorych współbraci, którzy są ze mną, i zająć się parafią i ludem.

Tak wysoki odsetek zarażenia (4 na 5) był widoczny zarówno wśród Akolitów parafii, jak i wśród pracowników w biurach parafialnych Caritas, a także w klasztorze. Dotyczy to także wielu naszych rodzin, w których wiele osób już i tak od dawna doświadcza chorób, a więc śmierci i cierpienia, w różnym stopniu niektórzy więcej inni mniej.

Wirus ten dotknął nas silniej niż wy doświadczyliście pandemii w krajach europejskich i gdzie indziej. Powodem jest brak możliwości zrobienia testów, a więc niepewność co do zachorowania, brak szpitali, lekarstw, personelu lekarzy i pielęgniarek. Brak ekspertów w terenie i osób zdolnych pouczyć ludzi, co mają robić, a czego nie. Brak przepisów, które kierują zachowaniem i działaniem. To co państwo włoskie narzuciło społeczności we Włoszech, w odniesieniu do godzin pracy, zasad zachowania na ulicach, w kościołach i miejscach pracy, w naszym kraju brakowało tych szczegółów, jako Kościół staraliśmy się to zrobić na poziomie naszej wspólnoty chrześcijańskiej.

Aby w pełni zrozumieć niebezpieczną sytuację i braki w leczeniu i profilaktyce, wystarczy powiedzieć, że przez kilka dni codziennie grzebaliśmy dziesięciu chrześcijan zmarłych z powodu wirusa. Jeśli uogólnimy liczbę, okazuje się, że w Aleppo, zamieszkałym przez 2,5 miliona, przybywało dziennie 833 osób chorych. Bardzo duża liczba w porównaniu z liczbami z innych części świata daje wyobrażenie o wyzwaniu, przed jakim stoimy w mieście.

Osobiście nie spodziewałem się tego etapu Drogi Krzyżowej i nigdy nie wyobrażałem sobie, że przeżyję go jako proboszcz w „mieście gruzów” Aleppo. Pamiętam, kiedy jechałem do

LATIN PARISH

ST. FRANCIS ASSISE

Aleppo - Syria

P.B.201



Aleppo, wyobrażałem sobie, że chodzi o pociski, brak wody i jedzenia, ale nigdy nie myślałem że oprócz tego wszystkiego będę musiał stawić czoła takiej pandemii.

Wyobraźcie sobie, że ta pandemia łączy się z niezwykle wysoką temperaturą, który trwa do dziś, z **temperaturą 47 stopni**, podczas gdy nie ma oleju napędowego dla generatorów prądotwórczych i nie ma prądu przez wiele godzin dziennie! Podczas wiele nocy, nie jest się w stanie zasnąć, aby zregenerować siły i tym samym zmierzyć się z ciężarem następnego dnia. W nocy gotujemy się w gorącym pocie. Nawet jeśli uda się zasnąć, budzimy się wiele razy, aby znaleźć się w kałuży własnego gorącego potu. Przez wiele nocy musiałem kilka razy zmieniać ubrania całe mokre od potu.

Od tygodnia z powodu sankcji w mieście jest bardzo mało **paliwa**. Oprócz miasta już **częściowo sparaliżowanego brakiem pracy** i ogólną biedą, znajdujemy się przed **całkowicie sparaliżowanym miastem**. Wieczorem uderzający jest widok bardzo długich kolejek samochodów, ciągnących się przez kilka kilometrów wzdłuż dróg, aby - kiedy rano stacje dystrybucji paliw otworzą i zaczną rozdzielać tę niewielką część dziennej dawki benzyny, którą mają - móc jako pierwsi napełnić swoje zbiorniki, a potem pracować.

Brak oleju napędowego ma bardzo poważne konsekwencje dla przemysłu spożywczego: **chleba codziennego**. Przed piekarniami widzimy codziennie bardzo długie kolejki, a nawet setki ludzi stłoczonych jeden na drugim, od wczesnych godzin porannych, aby kupić chleb.

Kilku osób śmieje się z zapobiegawczych rad „dystansu i maski”, do przestrzegania których ciągle zachęcamy, mówiąc mi: „Ojcze, spójrz, co dzieje się każdego dnia przed piekarnią, aby zrozumieć, gdzie i jak żyjemy na co dzień. Czy nadal warto nosić maskę i rozmawiać o trzymaniu dystansu?”.

Poza tym **życie jest nadal bardzo drogie**, w niewyobrażalny i „nierealny” sposób, a ludzie coraz bardziej biednieją z powodu ciągle pogłębiającej się przepaści między wynagrodzeniem (lub dochodem) a wydatkami.

Nawet potrzeby medyczne, przy braku jakiegokolwiek ubezpieczenia, stają się coraz większe i droższe. W ostatnim okresie słyszeliśmy o ludziach dotkniętych Covidem, którzy musieli sprzedać swoje mieszkania tylko po to, aby móc zapłacić kilka dni intensywnej terapii w prywatnej klinice. Nie tylko leki, ale także badania lekarskie, analizy krwi kosztują prawie połowę pensji pracownika, a wymaz (test na koronawirus) kosztuje trzykrotną pensję pracownika.

LATIN PARISH

ST. FRANCIS ASSISE

Aleppo - Syria

P.B.201



Pamiętam, jak wielokrotnie dzwoniłem do kilku rodzin, które mają bliskich dotkniętych pandemią, aby niemal „zmusić ich” do udania się do szpitala na leczenie. W rzeczywistości wielu odrzuciło ideę hospitalizacji, z powodu ich ubóstwa, i zdecydowało się iść na spotkanie z „siostrą Śmiercią”, i tylko dzięki interwencji Kościoła nadal żyją i powoli wracają do zdrowia.

Oprócz tego dźwigamy na naszych barkach ponad **dziewięć lat skumulowanych wojny**, która pozostawiła ludzkie rany jeszcze wciąż nie zagojone ze wszystkich punktów widzenia.

Przewidziane jest, że jutro **szkoły zostaną otwarte** w całej Syrii. Śledziłem to, co zostało zrobione od jakiegoś czasu we Włoszech, jeśli chodzi o dyskusje, przygotowania i wydatki związane z rozpoczęciem nowego roku szkolnego, i porównuję je z naszą rzeczywistością: szkoły, nawet prywatne, są otwierane z niepewnymi strukturami kraju w stanie wojny; bez przygotowań, bez środków zapobiegawczych, z niewielką liczbą nauczycieli. Dlatego serce moje jest pełne troski o pokolenie dzieci i młodzieży, a także studentów.

Na ostatnim spotkaniu Ordynariuszy Kościołów katolickich zdecydowaliśmy, że **ośrodki katechetyczne** zostaną jeszcze zamknięte aby zobaczyć, jak minie pierwszy miesiąc szkoły. Niech Pan zachowa nasze dzieci od wszelkiego zła.

Piszę to wszystko o krzyżu i zmartwieniach, by podzielić się z wami, w jakich „nienormalnych” warunkach pełnimy naszą misję.

Na tym polu bitwy kontynuujemy **duchowe towarzyszenie** naszemu ludowi, w sposób osobisty i wspólnotowy, używając środków telekomunikacji i spędzając wiele godzin dziennie, aby telefonować do wszystkich pytając o ich sytuację.

Oprócz tego wsparcia kontynuujemy **wsparcie materialne**, realizowane w ramach wielu projektów, w tym:

pomoc żywnościowa, pokrycie potrzeb zdrowotnych (w czasie kryzysu Covid uruchomiliśmy projekt pełnego pokrycia wszystkich wydatków, od najniższych do największych), wsparcie w konkretnych przypadkach (osoby z różnymi rodzajami niepełnosprawności lub ułomności), pieluchy dla niemowląt, pieluchy dla osób starszych, ubranka dla niemowląt, pomoc w zakupie mazutu do ogrzewania na nadchodzącą zimą, comiesięczne wsparcie szkolne, remont zniszczonych domów, projekty mikrokredytowe, wsparcie nowożeńców.

Świętujemy Wywyższenie Krzyża Świętego.

Wymieniłem wiele krzyży, które w Aleppo nosimy na ramionach i które zawsze zostawiają twarde i mocne ślady na ramionach i w sercach każdego z nas, jednocześnie widząc działanie Opatrzności w nas.

LATIN PARISH

ST. FRANCIS ASSISE

Aleppo - Syria

P.B.201



Te krzyże warunkują nasze życie, nasze jedzenie, ruch i sen. Warunkują także nasz oddech , ale nie mają znaczenia, bez dobrowolnej akceptacji i bez wyraźnego celu: miłości do Boga, a zatem także do braci.

Jesteśmy więc błogosławieni, kiedy przyjmujemy te krzyże i żyjemy nimi, ofiarowując je z miłości do Pana i braci. To bardzo piękne, w rzeczywistości, kiedy krzyż nigdy nie jest przeżywany osobiście, ale niosąc krzyż i dzieląc kondycje naszego ludu, niesiemy i wspieramy innych wokół nas, zachęcając ich do stawienia czoła i niesienia ich codziennego krzyża.

Najdrożsi Przyjaciele,

dziękuję Wam, że nie zostawiacie nas samych na tej drodze krzyża, abyśmy pomagając innym, znajdowali wszelkie niezbędne wsparcie zarówno w waszych modlitwach, jak i w waszym wsparciu moralnym i materialnym.

W ten sposób niosąc krzyże w sposób „godny Pana”, który niósł krzyż z miłości do nas i wzrastając w miłości do wszystkich, miłości wyrażającej się w pokornej i stałej służbie, krzyż staje się naszą chwałą, naszą chlubą, naszym zwycięstwem i naszym zbawieniem. Mam taką nadzieję dla was i mam taką nadzieję dla naszej franciszkańskiej misji w Aleppo.

Błogosławionego święta Podwyższenia Krzyża Świętego
O. Ibrahim Alsabagh OFM